REFORMA
MIESIĘCZNIK IDEOWO-POLITYCZNY
Nr. 3 WARSZAWA 24 grudnia 1942

„Bóg się rodzi — moc truchleje..."
„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli..."

*

Obecne święta Bożego Narodzenia przeżywamy niewątpliwie w nastroju znacznie pogodniejszym, aniżeli w trzech latach poprzednich.

Wprawdzie okupacja na ziemiach polskich trwa nadal, a wraz z nią straszliwe prześladowanie naszego Narodu. Wielu z naszych bliskich nie doczekało tych świąt i zabraknie ich przy stole wigilijnym... Jeno wspominać ich będziemy i duchem się łączyć z Męczennikami...

Ale za to ofiara ich nie była daremna. Oto pod wpływem ostatnich wydarzeń NADZIEJA NASZA I WIARA ZMIENIŁY SIĘ W POZYTYWNĄ PEWNOŚĆ. Obecnie już nie tylko wierzymy, że wróg Europy i świata zostanie skruszony, a wolność uciemiężonym narodom przywrócona — ale wiemy o tym napewno.

Nigdy, w najciemniejszych nawet chwilach, nie załamała się wiara naszego społeczeństwa w zwycięstwo, ale jak wspaniale i słodko jest uzgodnić tę wiarę z faktami, coraz mocniejszymi.

Oto dzień za dniem, tydzień za tygodniem WYCZERPUJĄ SIĘ SIŁY NASZEGO ZACHODNIEGO WROGA, a wzrastają siły naszych aliantów. Wróg ten postawił sobie, jako jeden z głównych celów wojny, fizyczne wytępienie naszego narodu. Obecnie już widać, że na spełnienie tego zbrodniczego zamiaru nie starczy mu ani czasu, ani siły.

Gdy spożywaliśmy naszą skromną, ubożuchną wieczerzę wigilijną, oni — na zaśnieżonych równinach nadwołżańskich i donieckich toczyli nadal ze sobą krwawą i zażartą walkę. W imię obydwóch wrogich nam materialistycznych totalizmów: brunatnego i czerwonego! Taka jest konsekwencja tej góry zbrodni popełnionych przez obu naszych wrogów... Dobry Bóg ulitował się nad ludzkością i SKAZAŁ HITLEROWSKIE NIEMCY I BOLSZEWICKĄ ROSJĘ NA WZAJEMNE WYNISZCZENIE SIĘ. Zbrodniarze stają się wzajemnie dla siebie wykonawcami wyroku odwiecznej Sprawiedliwości. Musimy być cierpliwi. Walka ta musi potrwać czas dostateczny, aby wydała nie połowiczne, lecz całkowite rezultaty.

Równocześnie na innych frontach widzimy wzmagający się potencjał wojenny obu naszych wspaniałych sprzymierzeńców anglo-saskich. Inicjatywa przechoddzi w ich ręce. Pod ich uderzeniami ZACZYNNA UGINAĆ SIĘ POTĘGA NIEMIEC I WŁOCH — POWOLI, LECZ NIEUCHRONNIE. Ramię w ramię ze sprzymierzonymi walczy Armia Polska, tworzona na obczyźnie, zaś Kraj przygotowuje się i oczekuje w odpowiedniej chwili rozkazu swego Rządu...

Zdajemy sobie sprawę, że między zwycięstwem a nami znajdują się jeszcze liczne a ciężkie trudy i ofiary. Ale towarzyszyć nam będzie stale wiara i pewność zwycięstwa. Bo oto załamała się już siła zdobywcza i ofensywna zła wcielonego. Potworne, satanistyczne moce zagroziły istnieniu całej kultury i cywilizacji, wszystkim zdobyczom ludzkości ostatnich kilkunastu wieków, fizycznemu istnieniu wolnych narodów...

Obecnie moce te znajdują się w przededniu swego upadku. BÓG SIĘ RODZI — MOC ZŁA TRUCHLEJE!

Wierzymy, że z woli Stwórcy, który trzyma na wysokościach szalę zwycięstwa, po ostatecznej zagładzie zła i nieprawości nastąpi długi OKRES POKOJU DLA NARODÓW I LUDZI DOBREJ WOLI.

Przy okazji Świąt w skupieniu wewnętrznym wzbudźmy w sobie i złączmy w jedno ognisko siły moralne naszego ducha.

Nie tylko bowiem organizacja i siła fizyczna potrzebne nam będą w dniu ostatecznej próby, który stoi przed nami. Potrzebna nam będzie i SIŁA DUCHA, aby pokonać wszelkie małości i płycizny nasze, a zdobyć się na mocarny i konsekwentnie z naszej misji dziejowej wypływający program przebudowy i rozbudowy. Aby zwycięstwo było nie tylko fizyczne lecz i moralne. Aby przyszła budowa naszego Państwa oparta została na zrębach SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI CHRYSTUSOWEJ. Aby przyszłe pokolenia skorzystały z doświadczeń i walk obecnego...

ZAGADNIENIA PROGRAMOWE

Przechodzimy do trzeciej grupy zagadnień programowych: **przebudowy ustroju politycznego państwa.**

I. Jednostka i zbiorowość.

Podstawą wszelkiej ideologii i opartego na niej kształtowania życia zbiorowego jest zasadniczy pogląd na człowieka.

Totalizm nie wierzy w człowieka, traktuje go jako istotę niezdolną do rozpoznawania złego i dobrego, a przeto skazaną na ślepą uległość władzy. Liberalizm skrajny, wręcz przeciwnie przeceniał człowieka, uważał go za istotę z natury dobrą, która w swoim rozwoju i walce o byt powinna jak najmniej podlegać hamulcom, rygorom i autorytetom.

Oba te diametralnie przeciwne poglądy w realizacji życiowej prowadzą: pierwszy do niewoli, drugi do anarchii.

Natomiast **chrześcijaństwo** i cała z niego wyrosła kultura zachodnia zachowuje tu umiar, daleki zarówno od skrajnego pesymizmu pierwszych, jak i optymizmu drugich. Szanuje człowieka jako istotę obdarzoną rozumem i wolną wolą — skłonną wprawdzie do złego, ale zdolną do doskonalenia się, a przeto odpowiedzialną za los własny i za los wspólnot, do których należy i którym służy:

Naszą ideologię opieramy na podstawie kultury zachodniej, chrześcijańskiej. Odrzucamy błędne hasło wszystkich totalizmów, że jednostka jest niczym, zbiorowość wszystkim. Hasło to cechowało ustrój i życie społeczeństw pierwotnych.

W rzeczywistości ustawiczne dążenie człowieka do zaspokojenia materialnych i duchowych potrzeb własnych i swoich bliskich, do rozwoju i stosowania swoich sił i uzdolnień, — harmonizowane ciągle z rozwojem i dobrem wspólnoty, z której wyrósł, dla której żyje i działa i z którą jest duchowo spojony, — stanowią ciągłą wytyczną życia i zarazem nieustannie bijące źródło dziejowego postępu.

Zatem: człowiek jest twórczym czynnikiem dziejów i stanowi niezmierną potęgę, zwłaszcza w świadomym, solidarnym działaniu zbiorowym.

II. Naród.

Najwyższą naturalną spólnotą jest Naród. Zrodzona w wielowiekowych wspólnych trudach, cierpieniach i radościach, ciężkich i krwawych nieraz walkach, klęskach i triumfach — stanowi polska wspólnota narodowa nierozerwalną więź pokoleń. Jest streszczeniem całej naszej przeszłości, przedmiotem wysiłków teraźniejszości i troską naszej przyszłości. Ożywia ją rodzimy, ukształtowany w ciągu dziejów duch narodowy, który w nas i przez nas kształtuje się w dalszym ciągu.

Polski duch narodowy winien stanowić nieodłączną cechę wszystkich naszych poczynań i całego naszego życia.

Odrzucając wszelkie, uwłaczające nam, ślepe naśladownictwo różnych, modnych dzisiaj, wzorów obcych, — ideały i metody działania czerpać będziemy z najszlachetniejszych **tradycyj** własnych, uświęconych ofiarnym trudem pokoleń, sprawdzonych doświadczeniem harmonizowanych ciągle z najbliższym nam zawsze światem kultury zachodniej — chrześcijańskiej.

Zdecydowanie zwalczać musimy komunizm, grożący rozbiciem narodu od wewnątrz, jak również wszelkie wpływy tajnych organizacyj, obce duchowi polskiemu.

III. Państwo.

Najwyższą formą organizacyjną Narodu jest **państwo suwerenne.**

Nie jest ono celem samym w sobie. Jest natomiast emanacją Narodu, jest skupieniem środków, które Narodowi i każdemu lojalnemu obywatelowi zapewnić winny **warunki wszechstronnego rozwoju i ochronę praw podstawowych.**

Nie dokonają tego wyznawcy i użytkownicy totalizmu i dyktatury, gdyż nie wierzą w człowieka, widząc w nim tylko nieomal narzędzie produkcji i materiał na żołnierza w państwie, upatrują przede wszystkim organizację siły fizycznej, która w praktyce wynosi się ponad prawo, zabija wolność, gwałci sprawiedliwość, ustawicznie zagraża pokojowi i podkopuje wszelką możliwość istotnej żywej harmonii wewnętrznej społeczeństwa.

Pełnię wszechstronnego rozwoju Narodu i obywateli zapewni tylko państwo oparte **na ustroju demokratycznym, który w wolności, samorządzie, poszanowaniu prawa wyzwala i uruchamia maksimum energii indywidualnej i zbiorowej,** kształci poczucie odpowiedzialności, umożliwia rządy silne, moralne, bo oparte na zaufaniu społeczeństwa.

Postulat ustroju demokratycznego wypływa z zasadniczej wiary w człowieka i w praktyce jest dążeniem do realizacji zasad chrześcijańskich w życiu zbiorowym.

IV. Wnioski wypływające z wojny światowej.

Straszny kataklizm dziejowy, którego jesteśmy świadkami i ofiarami nosi charakter nie tylko potężnego starcia imperializmów międzynarodowych w skali wszechświatowej, lecz również rewolucji ustrojowo-politycznej.

Nietylko Niemcy i Japonia walczą przeciwko państwom anglo-saskim, lecz również i totalizm wydał zaciętą walkę ustrojowi demokratycznemu. Momenty ideowe przeplatają się tu i łączą, jak zwykle podczas wielkich dramatów dziejowych z momentami politycznymi. Jak przed wiekami katolicka Francja Richelieu'go brała udział w wojnie 30-letniej po stronie państw protestanckich — tak obecnie totalistyczna Rosja wciągnięta została wbrew swoim dąże-

dy anglosaskie pozwoliły w drodze wyjątniom do wojny po stronie państw demokratycznych. Takie paradoksy zdarzają się w dziejach, są wywoływane geo-polityczną racją stanu i instynktem samozachowawczym narodów, który przeważa nad postulatami natury ustrojowej, a nawet ideowej. Sprzeczności te nie zmieniają jednak zasadniczego kierunku samego zjawiska.

W pierwszym ćwierćwieczu w. XX panującą i stopniowo rozwijającą się formą polityczną był ustrój demokratyczno - parlamentarny. W r. 1918 państwa tego ustroju odniosły triumf wojenny nad cesarskimi Niemcami i Austrią. Było to faktyczne zwycięstwo państw pełno demokratycznych nad krajami w których ustrój demokratyczny był dopiero w zaczątkach, jak również nad słabymi resztkami i pozostałościami dawnej monarchii absolutnej. Konferencja wersalska, na której prawem międzynarodowym stało się 14 punktów, opracowanych przez prezydenta Wielkiej Demokracji Amerykańskiej była szczytowym punktem zwycięstwa idei demokratycznej.

Zaraz potem nastąpiła reakcja. Fakt, że „biały carat" zastąpiony został „czerwonym caratem" w Rosji, nie wywołał poważniejszego wpływu za zapatrywania o ustroju państwowym w Europie. Natomiast wpływ taki musiała wywrzeć rewolucja faszystowska we Włoszech, a następnie i przede wszystkim rewolucja totalistyczna w Niemczech.

Ustrój parlamentarny w niektórych krajach (przede wszystkim we Francji) doszedł stopniowo pod wpływem teorii liberalnej **do przesady, a nawet zwyrodnienia.** Rząd stał się emanacją targowiska partyjnego, fikcją o zmieniających się co pół roku nazwiskach. Faktyczna władza dostała się w ręce organizacji kapitalistycznych i pół tajnej oligarchii, która stanęła między ludem a republiką i opanowała stopniowo wszystkie punkty węzłowe życia zbiorowego (Patrz: Jacques Maritain — „Drogami klęski").

Tak się złożyło, że, o ile w Anglii i w Ameryce ustrój demokratyczny funkcjonował względnie dobrze i sprawnie o tyle państwa europejskie chorowały stale na słabość rządów, brak zdecydowanej większości parlamentarnej i w rezultacie wiele z nich niezdolne były rozwiązać narzucających się trudności gospodarczych i politycznych.

Na tym tle wyrosła reakcja totalizmu.

Totalizm jest współczesną formą cesarystycznej statoteorii. **Państwo staje się Molochem** pochłaniającym stopniowo wszelkie prawa obywatelskie a następnie ludzkie swoich obywateli. Człowiek staje się tylko narzędziem państwa, kółkiem w potwornym mechanizmie. Mechanizm ten można porównać do olbrzymiej bomby zegarowej, czas jej wybuchu i zagłady zna jednak tylko Opatrzność. W ustroju tym wolność człowieka jest zdeptana w sposób najbardziej kompletny i całkowity. Ani Tyberiusz, ani Henryk VIII, ani Filip II, ani Ludwik XIV nie dzierżyli władzy tak absolutnej, jaką dzierży firer; poprostu nie posiadali tych nowoczesnych środków technicznych i komunikacyjnych, zap. których mogliby dotrzeć do wszystkich poddanych, do wszelkich zakamarków i ośrodków swojego terytorium, do wszelkich dziedzin życia. Nawet Dżingis Chan nie wyznaczał swoim poddanym jaką zupę mają jadać na obiad. Uczynił to natomiast firer w XX stuleciu.

Taki ustrój, gdyby się utrzymał, byłby zaprzeczeniem 25 wieków rozwoju kultury i cywilizacji i cofałby ludzkość z powrotem do mroków dawnego barbarzyństwa. Jest rzeczą jasną, że ustrój ten upadnie wraz z III Rzeszą. Może jeszcze przez pewien czas utrzyma się w Rosji i u niektórych narodów kolorowych, ale we właściwej Europie, Ameryce, Australii i w posiadłościach państw cywilizowanych miejsca dla niego już nie będzie.

Po wojnie światowej musi utrwalić się i rozwinąć w rodzinie narodów cywilizowanych ustrój demokratyczny.

Jednak ustrój ten musi ulec pewnym zmianom i reformom pod wpływem dotychczasowych doświadczeń.

Pewne formy skrajnego parlamentaryzmu przeżyły się niewątpliwie, wykazując swoje złe strony w sposób jaskrawy i niebezpieczny, a w szczególności: a) zbyt liberalna **ordynacja wyborcza** doprowadziła do nadmiernego rozproszkowania społeczeństwa i w rezultacie pozbawiła parlament zdecydowanej większości, godząc w ten sposób w autorytet przedstawicielstwa narodowego i pozbawiając je możności wykonania swoich zadań, b) nadmierna zależność rządu od parlamentu i jego stronnictw spowodowała chwiejność polityki rządowej i ustawiczne zmiany gabinetów, godzące w ciągłość polityki państwowej, c) olbrzymie wpływy polityczne znalazły się w rękach nielicznej grupy kapitalistycznych spekulantów, którzy zawładnęli prasą i przy pomocy tajnych organizacji stali się faktycznie **oligarchiczną grupą** rządzącą państwem; **między ludem a władzą państwową stanął czynnik obcy, szkodliwy, demoralizujący życie polityczne kraju.**

Oto są najważniejsze złe strony ustroju parlamentarnego, które powinny ulec reformie. Reforma ta jest zupełnie możliwa, a nawet prawdopodobna. Straszliwa zawierucha światowa, której jesteśmy świadkami wyrzuca na powierzchnię życia publicznego wszystkie ukrywające się dotychczas bolączki, wszystkie niedociągnięcia przedwojennych rządów demokratycznych. To pozwala nam zważyć na szalach sprawiedliwego i obiektywnego doświadczenia wady i słabe strony ustroju demokratycznego. Dyktatorska nieledwie władza, którą naro-

ku podczas wojny sprawować swoim prezydentom i premierom, pozwoli nam ocenić praktycznie dobre strony silnych rządów, kontrolowanych przez parlament. Ponieważ zaś mamy ustawicznie przed oczyma zbrodnie i kataklizmy spowodowane przez cezarystyczną statolarię ustrojów totalistycznych, więc materiał doświadczalny, bogaty, jak nigdy, jest do naszej dyspozycji i pozwala nam wyciągnąć umiarkowane i obiektywne wnioski.

Zagadnienie ustroju państwowego stoi zwłaszcza przed Polską i domaga się szybkiego rozwiązania. Podejmując je, musimy wziąć pod uwagę nie tylko doświadczenie państw obcych i tradycje naszego ustroju państwowego, lecz również postulaty, wypływające z naszych rodzimych konieczności.

Historia nasza mówi nam wyraźnie i bez obsłonek, że Naród Polski brzydzi się ustrojem totalistycznym, a omnipotencja państwa jest sprzeczna z naszym charakterem narodowym. Z drugiej strony wiemy, że dążność naszych przodków w kierunku rozwijania zbyt liberalnych instytucji i urządzeń życia państwowego doprowadziła w wieku XVII i XVIII do **anarchii i zaniku funkcji** państwowych Rzeczypospolitej, a w rezultacie stała się jedną z przyczyn upadku naszego państwa. Mieliśmy króla, który nie mógł sprawować władzy, pozbawiony był bowiem wojska, skarbu i administracji. Mieliśmy parlament, który nie mógł funkcjonować, gdyż uzależniony był od systemu jednomyślności i w rezultacie stał się fikcją. W pierwszej fazie ostatniego 20-lecia naśladowaliśmy kontytucję francuską, która nam dała sejm bez większości i słabe, chwiejne ustawicznie zmieniające się rządy. W drugiej fazie władza dostała się najpierw w ręce dyktatora, rządzącego z wielką dumą i siłą, ale bez programu, bez głębszej konsekwentnej idei, a następnie znalazła się w rękach jego marnych satelitów, którzy swoją małością i bezdusznością skompromitowali Polskę w oczach świata i zmarnowali bezcenne walory energii i dobrej woli społeczeństwa. Mamy więc za sobą przykre doświadczenia i musimy wytężyć wszystkie siły naszego umysłu i woli, aby zbudować sobie nowe formy ustroju państwowego, oparte na etyce chrześcijańskiej, zdrowym rozsądku i doświadczeniu szeregu pokoleń.

V. Zasady nowej konstytucji.

Nasza przyszła konstytucja winna się oprzeć na **zasadzie silnego rządu, kontrolowanego przez reprezentację narodową.** Chcemy demokracji, ale rządnej demokracji. Kształt państwa musi być tego rodzaju, aby gwarantował **równowagę między prawami jednostki a silną władzą państwową,** aby nie było przerostów, ani w jednym ani w drugim kierunku.

Władza państwowa w Polsce musi być silna i sprężysta przede wszystkim dlatego, że **dotychczasowe wady naszego państwa w ostatnich kilku wiekach przeważnie wypływały ze słabości władzy państwowej i anarchistycznego** ustosunkowania się społeczeństwa do rządu. Te stare wady pokutują jeszcze i w dzisiejszym pokoleniu, musi być przeto położony im kres, musimy przejść szkołę wychowania państwowego, nauczyć się dostosowywać swoje obyczaje i aspiracje indywidualne do potrzeb życia zbiorowego w gromadzie. Drugim powodem, dla którego ustrój państwowy Rzeczypospolitej musi być silny, zwarty i nastawiony dośrodkowo jest nasze **położenie geograficzne** i grożące nam niebezpieczeństwa zewnętrzne. O tym, jakiego rodzaju są te niebezpieczeństwa i jak silnych wymagają przygotowań obronnych — nie potrzebujemy przekonywać dzisiejszego pokolenia Polaków. I po obecnej wojnie nie nastąpi w Europie okres raju na ziemi i całkowitego bezpieczeństwa aż do końca świata. Ustrój tedy naszego państwa musi być dostosowany do niebezpiecznego położenia geograficznego Polski. Musimy się zrzec pewnych udogodnień wzamian za utrzymanie niepodległości.

Siła rządu może opierać się oczywiście tylko **na autorytecie prawa.** Niebezpieczeństwo jakichkolwiek tendencyj dyktatorskich i totalistycznych musi być wyłączone. Nie samowola jednostki, czy grupy rządzącej (dyktatora czy monopartii) decyduje o losie Rzeczypospolitej, lecz tylko legalne władze państwowe, działające na zasadzie ścisłej praworządności. Próby **anarchii i zamachu** stanu zarówno od góry jak i od dołu muszą być karane w sposób drakoński i bezlitosny, aby praworządność weszła w krew i kości społeczeństwa i zrosła się z nim organicznie.

Silny rząd będzie kontrolowany przez przedstawicielstwo narodowe wybrane przez społeczeństwo. Oczywiście niema mowy o tym, aby utrzymać się mogła sanacyjna ordynacja wyborcza, według której wyborcy głosować mogli jedynie na kandydatów postawionych przez monopartię, wskutek czego całe wybory stały się fikcją tylko i oszustwem. **Wybory muszą być rzeczywistym i niesfałszowanym obrazem woli narodu.**

VI. Sejm, Senat, Rząd (założenia dyskusyjne).

Przedstawicielstwo narodowe składa się z dwóch izb: **sejmu i senatu, przyczym sejm jest reprezentacją polityczną, zaś senat — reprtzentacją kultury i zawodów.**

Sejm stanie się siłą faktu wyrazem poglądów politycznych, nurtujących w kraju i reprezentowanych przez poszczególne **stronnictwa polityczne.** Będzie więc z reguły składał się z ludzi należących do poszczególnych stronnictw. Oczywiście w interesie państwa leży, aby stronnictw tych nie było za dużo, gdyż zbyt duża ilość stronnictw prowadzi do rozproszkowania i anarchii. Przykładem dla nas winny być

wielkie demokracje anglosaskie, gdzie liczba stronnictw waha się od 2 do 3. Liczba stronnictw zmniejszy się u nas samorzutnie wskutek wyrobienia politycznego społeczeństwa, albo też fakt ten będzie musiał nastąpić sztucznie w drodze ustawowej.

Ordynacja wyborcza do sejmu będzie się opierać na zasadach: **powszechności, równości, bezpośredniości i tajności. Proporcjonalność przekreślamy.** Sejm musi mieć swoją wolę t. j. wyraźną i zdecydowaną większość, a tę można osiągnąć właśnie przy poświęceniu proporcjonalności na rzecz systemu większościowego. Sejm jest organem państwowym a nie panopticum, w którym muszą zasiadać wszystkie odmiany flory i fauny politycznej. W sejmie muszą być reprezentowane tylko silne i wyrobione kierunki polityczne, które mają coś do powiedzenia w życiu politycznym kraju. Ten stan rzeczy osiągnąć możemy właśnie przez ordynację wyborczą 4-ro przymiotnikową.

Senat jest reprezentacją nie kierunków politycznych lecz kultury i zawodów. Właśnie taki senat ma rację bytu. Różnica bowiem między jedną izbą, a drugą oparta tylko na cenzusie wieku jest zbyt mała i nieuzasadniona. Senat wybierany na tych samych podstawach politycznych co sejm jest właściwie tylko instrumentem do opóźniania i komplikowania funkcyj ustawodawczych. Natomiast senat powołany na zasadzie innego przekroju społeczeństwa (przekroju pionowego) stanowi właśnie inną, uzupełniającą sejm reprezentację, sięgającą w głąb funkcyj kulturalnych i zawodowych narodu. W tych warunkach współpraca takiego senatu z takim sejmem będzie zjawiskiem politycznym niezwykle ciekawym, sięgającym w głąb życia zbiorowego. Będzie więc senat reprezentacją wyznań religijnych, wyższych zakładów naukowych, stowarzyszeń wyższej użyteczności, samorządu, wolnych zawodów oraz rolnictwa, przemysłu i handlu, oczywiście zarówno pracodawców jak i pracowników. Opracowanie ordynacji wyborczej do takiego senatu nie będzie rzeczą łatwą; ordynacja opierać się będzie na wyborach dokonywanych w izbach i korporacjach, i przez to samo senat stanie się także i najwyższą izbą korporacyjną będącą ukoronowaniem całego życia samorządowego kraju w dziedzinie kulturalnej i gospodarczo społecznej.

Taki senat musi być zrównany z sejmem pod względem prerogatyw politycznych. Ponieważ zaś między dwoma izbami może powstać różnica zdań, przeto w tym wypadku sporu między izbami — **trzeci decydujący czynnik ustawodawczy.**

Do naczelnika państwa należy przeto **pełnia władzy wykonawczej** i prawo rozwiązywania obu izb ustawodawczych z równoczesnym wyznaczaniem terminu nowych wyborów.

Naczelnik państwa mianuje i odwołuje rząd oraz poszczególnych ministrów według swego uznania.

Sejm i senat posiadają prawo kontroli politycznej i mogą zgodną uchwałą zażądać ustąpienia rządu lub ministra. Jednakże tylko raz **do roku** podczas sesji zwyczajnej parlamentu. Chodzi bowiem o to, aby rząd mógł przynajmniej rok swobodnie pracować i przeprowadzić swoje plany polityczne, nie będąc codziennie narażony na wniosek o votum nieufności.

Stronnictwa polityczne nie mogą być traktowane, jako instrument do tworzenia rządu i wywierania ustawicznego nań nacisku. Rząd musi mieć w dużym zakresie niezależność i autorytet na tej niezależności oparty. Rząd musi być rządem a nie komitetem wykonawczym raz porozumiewających się, drugi raz kłócących się stronnictw. Indywidualność naczelnika państwa stanowi pewną gwarancję stałej kontroli nad rządem, drugą gwarancją jest prawo ustawodawcze parlamentu, który może przyjąć lub odrzucić przedłożenia rządowe. Wreszcie trzecią gwarancję stanowi prawo uchwalenia votum nieufności raz na rok.

VII. Stronnictwa polityczne (założenia dyskusyjne).

Zadaniem stronnictw politycznych w ustroju demokratycznym jest organizowanie obywateli wyznających podobne poglądy polityczne oraz ustawiczne pogłębianie i rozszerzanie tych poglądów. W ten sposób tworzą się **programy**, skupiające w poszczególne ogniska działających politycznie obywateli. Próbą życia tych programów są wybory. Rola stronnictw politycznych jest więc bardzo poważna, nie można jej jednak przeceniać i nadawać stronnictwom prerogatyw, których one posiadać nie powinny.

W ostatnim 15-leciu pod wpływem opisywanych wyżej wypadków pojawiły się w Europie próby zastąpienia stronnictw politycznych bardziej doskonałym instrumentem. Jednakże ogółem biorąc, nie dały one pozytywnych wyników, bowiem **lekarstwo monopartji i dyktatury okazało się gorszym od choroby.** Monopartia występowała zwykle pod hasłem walki z błędami stronnictw, czyli t. zw. partyjnictwem, a w rezultacie sama przejmowała najjaskrawsze błędy dotychczasowych stronnictw, oraz wszelkie złe strony rządów nieodpowiedzialnych, prowadzących do dyktatury i totalizmu.

Musimy więc utrzymać stronnictwa polityczne, jako instrument wprawdzie bardzo niedoskonały, ale spełniający funkcje niezbędne. Jeżeli rury wodociągowe często się psują, a kanały zanieczyszczają, nie dowodzi to bynajmniej, że należy znieść kanalizację, należy ją tylko udoskonalić, a mieszkańców zabezpieczyć przed miazmatami wydobywającymi się z zanieczyszczających się co pewien czas kanałów.

Partyjnictwo, rozłożone na główne części składowe zawiera: a) zbyt daleko idący

wpływ stronnictw na rząd, powodujący słabość i chwiejność tego ostatniego, co należy usunąć w sposób wskazany w poprzednim rozdziale, ograniczając rolę stronnictw do pośredniego oddziaływania, b) zbyt wielka ilość stronnictw politycznych, będąca wynikiem rozproszkowania poglądów społeczeństwa i demoralizacyjnego oddziaływania pewnych grup i jednostek. Nad tym ostatnim musimy się bliżej zastanowić.

Mniejsza lub większa sprawność funkcjonowania aparatu partyjnego zależy oczywiście od moralnego i politycznego wyrobienia społeczeństwa Z powodu anormalnych warunków życia politycznego w ostatnim 300-leciu wyrobienie polityczne społeczeństwa polskiego jest słabe. I stąd musimy wyciągnąć konkretne wnioski.

Jednym z najgłówniejszych błędów naszego życia polityczno - partyjnego jest niezmierne rozproszkowanie ludzi i energii. W tej chwili istnieje w kraju, oprócz głównych stronnictw, kilkadziesiąt, chyba około pół setki najrozmaitszych organizacyj politycznych. Mógłby ktoś powiedzieć, że żyjemy obecnie w warunkach anormalnych, sprzyjających rozproszkowaniu. Bezwątpienia. Jednakże i w czasie pokoju istniało u nas kilkanaście stronnictw, a więc znacznie więcej, niż potrzeba. Zachodzi obawa, że podobny objaw powtórzy się i obecnie po uwolnieniu kraju od okupacji.

Plagą naszego życia partyjnego są ponadto t. zw. rozłamy, przy czym b. często się zdarza, że rozłam następuje nie na tle zasadniczej różnicy poglądów, lecz z pobudek czysto osobistych. Zwyczajne warcholstwo jednostki, stojącej często na bardzo niskim poziomie etycznym i intelektualnym — powołuje do życia nową grupę polityczną, która wbrew wszelkim zasadom praworządności i lojalności podszywa się pod nazwę, tytuły i hasła macierzystej organizacji i powoduje niewspółmiernie wielkie zamieszanie w pojęciach i poglądach. Zwłaszcza okres konspiracji, utrudniający z natury rzeczy kontakty i wyjaśnienia, stał się, jako noc dla złodzieja, wymarzonym okresem dla robmaitych chorych etycznie typów.

Oczywiście objawy powyższe mogłyby zniknąć samorzutnie przy większym wyrobieniu etycznym i politycznym naszego społeczeństwa. Jesteśmy przekonani, że do tego dojdzie prędzej, czy później. Ale na to trzeba czasu i warunków normalnych. Zachodzi obawa, że powstające z pod jarzma okupacji Państwo Polskie spotka się z wyżej wymienionymi objawami, które mogą utrudnić, jeśli wogóle nie uniemożliwić, pracę parlamentu i stanąć przeszkodą na drodze odnowienia ustroju demokratycznego.

W tych warunkach, mając do wyboru uszczuplenie nadmiernej swobody przechodzącej w anarchię, lub narażenie na szwank całej Rzeczypospolitej, musielibyśmy wybrać pierwszą ewentualność. Nasuwają się tutaj środki zaradcze, do których omówienia przejdziemy w następnych numerach wydawnictwa.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ W EUROPIE

Sytuację wojenną w obecnym okresie znamionuje przejście do działań ofensywnych armii sprzymierzonych na wszystkich niemal teatrach wojny. Inicjatywa, którą tak długo i skutecznie trzymały w swych rękach sztaby osi została im z rąk wytrącona. Jak ważnym jest ten właśnie moment mamy najlepszy dowód chociażby w tym, że propaganda państw osi czyni wszelkie możliwe wysiłki, ażeby wmówić opinii publicznej swych krajów rzecz właśnie przeciwną. Propaganda ta nie tai już, że armie i sztaby ich ponoszą porażki, przyznaje, że sytuacja jest bardzo poważna i wymaga największego poświęcenia, wysiłku woli i naprężenia nerwów nie tylko armii, ale i całego społeczeństwa, aby nie doszło do załamania się, a mimo to stara się dowieść przez różne sztuczki i łamańce myślowe, że inicjatywa jest i nadal w ich rękach. Przez ten manewr starają się kierownicy polityki niemieckiej utwierdzić społeczeństwo w przekonaniu, że panują nad sytuacją i prowadzą naród ku zwycięstwu, które im tak stanowczo wiele razy przyrzekano, a którego osiągnięcie staje się tak widocznie niemożliwe.

Całą wiosenną i letnią kampanię niemiecką można ocenić jako nieudaną, jako wielkie niepowodzenie.

Jednym z głównych jej celów, może najważniejszym było ostateczne rozprawienie się z Rosją Sowiecką, zlikwidowanie jej wszystkich sił obronnych, aby w ten sposób zabezpieczyć sobie spokój na wschodzie, na swych tyłach, zwolnić z tego frontu milionowe armie i przygotować się do ostatecznej rozprawy z armiami sprzymierzonych na zachodzie. Uderzenie wiosenne pod Charkowem i pokonanie zmasowanych tam wojsk Timoszenki otwarło szeroko wrota do ataku na południe Rosji, którego celem było zajęcie tego ważnego gospodarczo obszaru i opanowanie pól naftowych na Kaukazie. Ofensywa szła szybko naprzód, ale nie udało się zniszczyć Timoszenki. Silny opór stawiany przez bolszewików, a zwłaszcza obrona Sewastopola tak opóźniły operacje wojenne, że marsz na Kaukaz mimo wielokrotnie rozbrzmiewających już fanfar zwycięstwa nie dotarł do zamierzonego celu przed nastaniem zimy. Pod Woroneżem utknęło już w lipcu lewe skrzydło atakującej armii niemieckiej, wnet potem pod Stalingradem jej środek. Najdłużej posuwało się naprzód skrzydło

prawe, nacierające na Kaukaz. I ono jednak nie dotarło do swego celu, do głównych pól naftowych.

Obrona Stalingradu i jej skuteczność, staną się równie sławne w historii tej wojny, jak bezcelowo złożone tam przez Hitlera hekatomby ofiar zarówno niemieckich jak i europejskich wasalów. Bez zdobycia Stalingradu Niemcy nie mają rozwiązanych rąk w swych działaniach wojennych na Kaukazie. Z tej strony zagraża zawsze niebezpieczeństwo oskrzydlenia armii kaukaskiej i nawet jej odcięcie. Przez utrzymanie Stalingradu Rosjanie nie tylko utrzymują panowanie nad Wołgą, jako bardzo ważną arterię komunikacyjną, lecz też blokują wszelkie możliwości manewru strategicznego przeciw Moskwie.

Wyparci przez Bolszewików ubiegłej zimy z pozycji przygotowanych do ataku frontowego na Moskwę Niemcy poniechali na wiosnę 1942 r. tej drogi, mając nadzieję, że uda im się zdobyć stolicę tańszym kosztem, mianowicie przez ataki od południowego wschodu. Pod Charkowem miała być zniesiona armia Timoszenki, a potem już łatwe wykorzystanie owoców zwycięstwa — zajęcie południowej Ukrainy, Kaukazu i wreszcie skierowanie się od Stalingradu na północ, oskrzydlenie i zajęcie Moskwy atakiem od wschodu. Udanie się tego planu mogłoby być końcem kampanii na wschodnim froncie. A trzeba dobrze pamiętać, że przy każdej nadarzającej się okazji, trąbi nam propaganda niemiecka, iż tam właśnie na wschodzie ma paść rozstrzygnięcie wojny.

Ostatecznie Hitler **żadnego ze swych zamierzonych na ten rok celów nie osiągnął.** Nie złamał też siły obronnej armii sowieckiej. Kampania wiosenna i letnia była prowadzona przez Niemców z największym wysiłkiem bez szczędzenia ludzi i sprzętu wojennego, a rezultat osiągnięty muszą teraz wodzowie przedstawić jako kolosalne zdobycze ekonomiczne. Mówił o tym Ribbentropp i Goering, a nawet sam Hitler — powtórzył to wreszcie ostatnio i Musolini. Z zajętych obszarów Rosji południowej ma popłynąć mleko i miód dla wyczerpanego narodu. Nie osiągnięto jednak celów strategicznych, ani ostatecznych wyników wojskowych, t. j. rozbicia armii wroga, a to w wojnie jest najważniejsze. Bo żeby móc wykorzystać ekonomicznie zajęte tereny tak kolosalnie zniszczone i zdewastowane, jak te, przez które przewaliła się nawałnica wojenna tego lata, trzeba je najpierw opanować i zorganizować.

Tymczasem ledwo nadeszły pierwsze tygodnie zimy armia rosyjska podejmuje inicjatywę ataku i to równocześnie na trzech odcinkach frontu. W trójkącie Wiaźma, Rżew, Wielkie Łuki, pod Stalingradem ze skierowaniem uderzenia w kierunku na Rostów i na Kaukazie. Atak ten uwieńczony już w początkach powodzeniem trwa i rozwija się. Niemcy cofają się, tracą teren, a przede wszystkim ponoszą olbrzymie straty w ludziach i materiale wojennym. Około stu osiemdziesięciu tysięcy zabitych i jeńców, wiele dziesiątek tysięcy rannych, bardzo wielkie ilości straconych armat, tanków, samolotów, samochodów, magazynów i składów, to początkowe rezultaty. Nie rozpoczął się jeszcze niemiecki odwrót generalny, ale armia niemiecka wraz z jej wasalami wyczerpuje się, niszczeje i ma przed sobą wcale niepodnoszącą ducha perspektywę na miesiące zimowe. Ostatnia porażka armii gen. Manskina, a nadewszystko niepowstrzymany przez Niemców pochód armii czerwonej — z północy na południe, w kierunku Rostowa — zagroziły strategicznie całemu południowemu frontowi niemieckiemu.

Nie wiadomo w tej chwili czemu przypisać tak wysoce niezadawalające dla Hitlera wyniki tegorocznej kampanii na wschodzie — czy sile armii czerwonej, czy też znacznie zmniejszonej sile uderzenia armii niemieckiej. Zdaje się jednak, że oba te czynniki złożyły się równolegle na ostateczny wynik.

Równocześnie z wiosennym atakiem na południową Rosję zaatakowali Niemcy i Włosi Anglików w Libii i dotarli prawie pod Kair i Aleksandrię. Tutaj celem było ostateczne opanowanie przez oś Morza Śródziemnego, Suezu, Egiptu, odcięcie Anglii od Indii, usadowienie się na Bliskim Wschodzie, sparaliżowanie Turcji, co łącznie z udaną akcją na Kaukazie oddawałoby pod kontrolę osi wszystkie źródła naftowe Bliskiego Wschodu, a może nawet doprowadziłoby do usadowienia się nad zatoką Perską i umożliwiło podanie ręki atakującym od wschodu Japończykom. Gdyby nawet plan ten w całości nie udał się, to w każdym razie chodziło o odcięcie Anglii od Indii i źródeł naftowych w Mezopotamii i zadanie w ten sposób śmiertelnego ciosu Imperium Brytyjskiemu.

Jak w Rosji tak i tutaj cel nie został osiągnięty. Mimo początkowego i to bardzo szybkiego i efektownego sukcesu Rommel został zatrzymany prawie u wrót Aleksandrii. Malta mimo wielotygodniowych ataków lotniczych osi ostała się, Anglia utrzymała się na Morzu Śródziemnym. A zyskany czas pozwolił na organizację i wzmożenie potencjału wojennego aliantów. Siła wojskowa Anglii i Ameryki rośnie. W ciągu lata Niemcy przeżywali olbrzymie ataki lotnicze na swe miasta. Przemysł w Nadrenii, Westfalii i w zagłębiu Ruhry jest systematycznie niszczony przez bomby, porty w Emden, Bremie, Hamburgu, Lubece i Kilonii są pod ciągłym obstrzałem. Niemcy dla obrony swych miast i przemysłu muszą ściągać część lotnictwa ze wschodu i nie stać ich już na jakieś poważniejsze atakowanie z powietrza samej Anglii. Trwa ciężka i groźna ale również coraz skuteczniej-

sza walka z niebezpieczeństwem niemieckich łodzi podwodnych na wszystkich niemal morzach. Konwoje z wojskiem i materiałem wojennym płyną bezustannie z Ameryki do Anglii i z Anglii do Egiptu, na Bliski Wschód oraz do Murmańska i zatoki Perskiej z zaopatrzeniem dla Rosji. Hitler nie jest w stanie przeszkodzić temu, że została przygotowana ofensywa w Egipcie.

W końcu października uderza armia brytyjska na pozycje Rommla, niszczy jego linie obronne, rozbija i bierze do niewoli większość jego armii i zdobywa wielkie ilości sprzętu wojennego. Już po trzech tygodniach armia brytyjska staje na granicy trypolitańskiej. Nie tylko, że nie jest już zagrożony Egipt, czy Suez, lecz Włosi tracą resztki swego imperium, a oś panowanie nad Morzem Śródziemnym. Celem tej ofensywy jak zopowiadał Churchill w jednej ze swych mów jest zupełne wyrzucenie z Afryki Niemców i Włochów.

Na tym teatrze wojny inicjatywa zostaje całkowicie wytrącona Niemcom z rąk, bo 8 listopada zostaje rozpoczęty szybko i skutecznie wykonany atak anglo-samerykański na francuską Afrykę Północną. Zostaje obsadzony Algier i Marokko. Tworzą się podstawy do opanowania przez aliantów całego południowego brzegu Morza Śródziemnego. Trypolitania nie jest jeszcze zdobyta. Niemcy i Włosi szybkim uderzeniem obsadzają przez desanty z Sycylii francuski Tunis. O opanowanie tych dwu prowincji afrykańskich toczy się walka, która może być ciężka, może się nawet przewlekać, ale wynik jej zdaje się być już dziś przesądzony na niekorzyść Niemców i Włochów.

Niemcy i Włosi zajęli nieokupowaną Francję i usiłowali przez ten manewr zmusić Francuzów do współpracy i militarnego współdziałania ze sobą w walce z Anglią i Ameryką w Afryce, a co najważniejsze mieli nadzieję na zajęcie części francuskiej floty wojennej, znajdującej się w porcie wojennym w Tuluzie. Manewr ten nie udał się — flota w Tuluzie poszła na dno morza zatopiona przez własną załogę. Ten bunt marynarzy francuskich i ich dowódców, to jedna z największych kart bohaterstwa i honoru walczącej Francji, jest to jednocześnie potężny cios w zamierzenia Hitlera. Bez zagarnięcia floty francuskiej impreza wojenna Niemców w Tunisie jest zgóry przegrana.

Alianci przeszli do ofensywy, ujęli inicjatywę w swe ręce i zmuszają Hitlera do obrony na wszystkich frontach. Nie może on rozkładać swych sił stosownie do własnych planów i potrzeb, lecz musi się dostosować do sytuacji jaką dla niego stwarzają atakujący alianci. W roku bieżącym nie uzyskał swobody ruchów na żadnym froncie — od wschodu ma atakujące wojska rosyjskie, od zachodu armię brytyjską na wyspach, zawsze gotową do odparcia inwazji, lub też do podjęcia ataku na wybrzeże zachodnie Europy — od południa idzie atak z Afryki i tworzy nową potężną groźbę z tej strony. Jest to uderzenie w najczulszy punkt przeciwnika, gdyż w najsłabszą część osi, we Włochy.

Po trzech z górą latach wojny Niemcy i ich sprzymierzeńcy nie zdołali wywalczyć sobie nigdzie ostatecznego zwycięstwa, nie przerwali linii komunikacyjnych między krajami i siłami zbrojnymi aliantów, nie zdołali przeszkodzić im w dozbrojeniu się i przygotowaniu odpowiednich sił, aby mogli przystąpić do ostatecznej rozprawy. Alianci przetrwali szczęśliwie w defensywie okres ataku, a obecnie sami atak podejmują i spychają Hitlera do defensywy, zmuszają go do rozpraszania swych sił. Dlatego też okres obecny wojny uważa się powszechnie za jej punkt zwrotny.

Dział Walki Cywilnej

Wezwanie Rządu Rzeczypospolitej do Kraju

W dniach 10 — 11 listopada b. r. nadała rozgłośnia londyńska następujące wezwanie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Polaków w kraju:

„Polacy, musicie w tej chwili tak jak wszystkie narody podbite przez państwa osi, wykazać nadal największe zdyscyplinowanie, rozwagę i cierpliwość. Widzicie najlepiej sami, że długi okres przygotowań, prowadzonych przez cały wolny świat nie był zmarnowany. Państwom osi zadajemy ciężkie ciosy. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że znosicie wasze cierpienia po bohatersku. Gdy przyjdzie chwila czynu damy wam znak. Nim to nastąpi, nie traćcie cierpliwości, powstrzymajcie się od ekscesów.

———————